Nr 257. Kraków, Poniedziałek 6 Czerwca 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.434.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dziennikow A. Olszewskiego, ulica Kiliúskiego 9 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel Ił. Ehiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmann 9. — W Przemyślu Bosseles. — W Jarosławiu A. Anxter. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Szpalt publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rada państwa i Sejmy.

Z Wiednia piszą nam pod datą 5 b. m.

Uchwalenie normalnego budżetu jest po ostatniej konferencyi przewodniczących wszystkich klubów zapewnione. Naturalnie sposób, w jaki to „uchwalenie“ nastąpi, będzie tylko zwykłą formalnością. Przy końcu pierwszego półrocza, dnia 10 czerwca Izba rozpoczyna „dyskusyę“ nad budżetem na rok bieżący z dyrektywą, że musi być w przeciągu 10 dni ukończona. We wszystkich innych państwach i parlamentach obrady budżetowe są jedyną sposobnością do wytoczenia wszystkich życzeń i żalów ludności; liczni posłowie, którzy w innych rozprawach, jako bardziej fachowych, nie biorą udziału, zabierają głos w Sejmie w dyskusyi budżetowej, aby poddać administracyę i gospodarkę finansową państwa krytyce i omówić interesa krajowe lub nawet czysto lokalne. U nas już od kilku lat dyskusya budżetowa zeszła do rzędu farsy, albo wyznaczy się dla budżetu każdego ministerstwa jeden dzień, albo złączy się kilka ministerstw w jedne grupę, tak, aby debatowane równocześnie o rolnictwie, o uniwersytetach i o sądownictwie itp., byle tylko uporać się z materyałem jak najprędzej. Za 10 dni budżet musi być gotowy i będzie uchwalony.

Tak w Austryi wygląda najważniejsze prawo konstytucyjne, kontrola parlamentu!

Jakie prace zajmą Izbę posłów, po przepytłowaniu budżetu, jeszcze nie wiadomo. Pewnem zdaje się uchwalenie ustawy o utworzeniu włoskiego fakultetu, chociaż co do miejsca siedziby tego zakładu dotychczas zgody nie osiągnięto. Rząd obstaje za Wiedniem, Włosi, a może i większość parlamentu, uważają oczywiście Tryest za najwłaściwszą siedzibę uniwersytetu włoskiego. Być nawet może, że Izba posłów tak powzięnie uchwałę, ale jest wątpliwem, czy Izba panów na Tryest się zgodzi i czy rząd ustawę przedłoży do sankcyi.

Co do dalszego programu prac Izby, zamiary rządu i stronnictw objawiają znaczną rozbieżność. Stronnictwa życzą sobie uchwalenia ustawy o budowie kolei lokalnych w różnych krajach i ukończenia obrad z początkiem lipca ze względu na roboty polne, na czas ogólnych wakacyj i wyjazdu do kąpiel. Rząd chce natomiast odroczyć ustawę o kolejach lokalnych aż do jesieni, a w sesyi bieżącej załatwić ustawy podatkowe. W tym wypadku obrady Izby trwałyby do połowy a może nawet i do końca lipca. Czy zamiar ten da się przeprowadzić, jest jeszcze wątpliwem.

Rokowania rządu ze stronnictwami są w toku. Istnieje też plan ponownego zwołania Izby posłów na 9 września i odroczenia sesyi sejmowej na grudzień. Plan ten popiera gorąco energicznie partya chrześcijańsko-społeczna. Delegacye, na których rządowi ze względu na żądania wojskowe szczególnie zależy jeszcze się w tym roku nie zebrały z powodu przesilenia węgierskiego. Jeśli więc tylko ze strony parlamentu węgierskiego nie podniosą trudności, a po wyniku wyborów, obaw takich, jak się zdaje, nie ma, to rząd zapewne zechce zwołać delegacye jak najwcześniej, a zatem już we wrześniu. Ponieważ delegacye tym razem obradują w Wiedniu, jest prawdopodobnem, że istotnie także parlament się zbierze w tym samym miesiącu i rozejdzie się dopiero w grudniu, tak że Sejmy będą ponownie musiały zadowolnić słynną „trzydniówką“.

Wobec ciągłych usiłowań ukrócenia czasu obrad Sejmów i formalnego chaosu w podziale prac przeróżnych ciał prawodawczych w Austryi, byłoby bardzo pożądanem, aby ustanowiono stało kalendarium dla prac parlamentu, delegacyj i Sejmów. W przeciwnym razie Sejmy zawsze odgrywać będą rolę kopciuszka w życiu konstytucyjnem Austryi.

Sz.

Odręczne pismo cesarza.

(Tel. „N. Reformy“.)

Sarajewo, 6 czerwca.

Pismo cesarza do szefa krajowego Bośni i Hercegowiny opiewa jak następuje:

Kochany generale piechoty Vereszanin!

„Gorące manifestacye wierności i poddaństwa, z któremi spotkałem się podczas całej mojej podróży przez te piękne kraje, napełniły serce moje radością. Z zadowoleniem widziałem, że uczucie lojalności dla mej osoby i dla mego Domu zakorzeniło się głęboko w sercach ludności. Widzę z radością, że ludność Bośni i Hercegowiny zrozumiała, jaką ochroną i gwarancyę bezpieczeństwa i postępu dało jej zarządzone przezemnie przyłączenie tych krajów do austro-węgierskiej monarchii. Zdobycze na wszystkich polach kultury, które udało się memu rządowi rozszerzyć wśród tej dzielnej i zdolnej do rozwoju ludności, dają gwarancyę tego, że obecnie ustawodawczo uregulowany a mający wkrótce nastąpić udział ludności Bośni i Hercegowiny w załatwianiu spraw publicznych swego kraju rodzinnego, doprowadzi do rozkwitu kraju w nowym i świetnym rozwoju.

„Polecam panu wyrażenie podziękowania ludności, którą miałem sposobność odwiedzić, za serdeczne przyjęcie i manifestacye lojalności oraz zapewnienia, że mieszkańcy Bośni i Hercegowiny równie bliscy są memu ojcowskiemu sercu, jak wszyscy inni poddani“.

Mostar, 1910 r.

Franciszek Józef m. p.

Nowa placówka niemiecka na Bukowinie.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Czerniowce, 6 czerwca.

Wczoraj odbyło się w Czerniowcach, przy współudziale licznych delegatów niemieckich z wszystkich gmin Bukowiny, poświęcenie nowo zbudowanego tam niemieckiego Domu narodowego. Przybyłych na tę uroczystość gości witał tamtejszy „Schulverein“ „Buchenland“. Poseł Keschmann w mowie powitalnej wywodził, że dom taki jest potrzebny w ciężkiej walce Niemców tu na wschodzie o niemiecką ziemię. Były min. Schreiner zaznaczył — że jakkolwiek sytuacya Niemców w Austryi jest na razie, chwilowo, korzystniejsza, nie powinni Niemcy ustawać w pracy narodowej. Niemcy austryaccy sądzili dotychczas, że w Austryi nie potrzebują wcale wzmacniać podstaw swego bytu. Następstwem tego było, że inne narodowości korzystały z tego niemieckiego złudzenia i wzmacniały swoje pozycye, aby dziś otwarcie zwrócić się przeciwko Niemcom. Obecnie dokonywuje się zbawienny zwrot w tym kierunku. Na kresach powstają związki ochronne, które bronią niemieckich interesów i niemieckiego stanu posiadania. Niechże w tym duchu działają także Niemcy „im Buchenlande“ i niech nowy ten Dom narodowy stanie się dla nich środowiskiem narodowego i umysłowego życia.

Posłowie Stransky, Hueber i dr Stölzel zapewniali, że Niemcy na zachodzie zawsze popierać będą swoich braci na wschodzie.

Następnie odbyło się uroczyste posiedzenie niemieckiego „Volksbundu“ w obecności prezydenta krajowego Bleylebena i innych wyższych urzędników, oraz wmurowanie ostatniego kamienia w ścianę nowego gmachu, którego koszta budowy wynosiły 1 milion koron.

Demonstracye niemieckie w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 6 czerwca.

W dzielnicy Favoriten odbyło się wczoraj wielkie niemieckie zgromadzenie, zwołane przez niemiecki „Bezirksverein“, po którem uczestnicy urządzili wielki demonstracyjny „Bummel“ przeciwko Czechom. W liczbie około 1500 osób ruszyli ku ulicy, przy której mieści się czeska szkoła im. Komensky'ego.

Gdy tu policya wyparła pochód w boczne ulice, ażeby nie dopuścić do starcia z Czechami, większość demonstrantów udała się pod wiadukt kolei południowej, gdzie zakończono demonstracyę okrzykami „Heil“ na rzecz niemieckiego charakteru Wiednia. Mniejsza część demonstrantów zatrzymała się przed filią czeskiej „Założnej“, lecz i tu przez policyę rozproszona została.

Następstwa zwycięstwa wyborczego.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 4 czerwa.

Podobnie, jak teraz hr. Khuen, zwyciężył przed 10 laty bar. Banffy, najdoskonalszy technik wyborczy na Węgrzech. Bar. Banffy uzyskał wówczas olbrzymią większość i zmiażdżył stronnictwa opozycyjne, ale właśnie dlatego wybory te nie były prawdziwym wyrazem woli ludności. Rozbite grupki opozycyjne weszły do Sejmu rozgoryczone [illegible] i zemsty. Bar. Banffy padł też [illegible] ogromnych zwycięstw wyborczych, któ[illegible] pierwszą w Sejmie węgierskim obstruk[illegible] Obecne wybory na Węgrzech niezawodnie również zemszczą się na hr. Khuenie, który nie zbierze owoców swego zwycięstwa, Hr. Khuen był dobrym do objęcia rządów, gdy żaden szanujący się polityk w kraju tego uczynić nie chciał, był on najodpowiedniejszą osobistością do „robienia wyborów“, ale teraz zgłoszą się inni, zdolniejsi i od niego inteligentniejsi.

Murzyn zrobił swoje i — będzie mógł odejść.

Wszyscy wskazują na hr. Stefana Tiszę, który główny ma udział w tym przewrocie politycznym na Węgrzech. Tisza był moralnym i duchowym wodzem wyborów, hr. Khuen zaś nadał argumentom jego odpowiedni nacisk w sposób tam oddawna praktykowany i wypróbowany. W Budapeszcie mówią i piszą o milionowych sumach wydanych na wybory, a znajdujemy opisy niesłychanych gwałtów wyborczych. — W ten sposób hr Khuen „zwyciężył...

Sześć lat temu hr. Tisza był prezydentem gabinetu i po rozpisaniu wyborów agitował w całym kraju w sposób równie niezmordowany, jak teraz. Hr. Tisza tak był przekonany o sile swoich argumentów i swej wymowy, że postanowił przeprowadzić „czyste wybory“. Istotnie wszyscy uznali, że słowa dotrzymał. Ale jakiż był wynik wyborów? Partya rządowa poniosła olbrzymią klęskę, a stronictwo opozycyjne z programem 1848 r. weszło jako większość do Sejmu węgierskiego. Po tem doświadczeniu dano tym razem hrabiemu Tiszy, który objął kierownictwo agitacyi wyborczej, hr. Khuena do pomocy, i ten tak szczęśliwie „uzupełnił“ jego argumenty, że dawna większość partyi niezawisłości zupełnie rozbita została.

Obok argumentów Tiszy i Khuena inne jeszcze okoliczności zgotowały klęskę koalicyi. Hr. Khuen zastał tym razem sytuacyę bardzo dla swoich planów korzystną. Rządy koalicyi węgierskiej musiały wywołać przewrót w opinii publicznej. Zwolennicy programu 1848 roku doznali ogromnego rozczarowania. Gdy partya niezawisłości weszła w sile 250 ludzi do Sejmu węgierskiego, spodziewali się oni słusznie spełnienia swego programu, a więc unii personalnej, zupełnego wyemancypowania się z pod wpływu Wiednia, zniesienia wszystkich instytucyj wspólnych, zaprowadzenia własnej armii narodowej, własnej dyplomacyi zagranicznej, własnych konsulów, własnych banknotów i wszystkich innych postulatów wielkiego Kossutha, tem bardziej, że syn jego został członkiem rządu. Kossuthowcy mają większość w Sejmie, a Kossuth ma egzekutywę! Nadzieje tedy ogromne i uzasadnione. Ale nadzieje te zawiodły. Nigdy Węgry nie były słabsze i w większej nie znalazły się zawisłości od Wiednia, jak właśnie pod temi rządami. Zamiast unii personalnej zawarł Kossuth z Austryą ugodę handlową na 10 lat, najgorszą, jaką kiedykolwiek Węgry uzyskały, podwyższono nawet kwotę węgierską na cele wspólne monarchii, nie otrzymawszy w zamian żadnej koncesyi politycznej ani prawnopaństwowej. Historya daremnych starań o bank odrębny jest znana, także inne podobne usiłowania żadnego nie odniosły skutku i spowodowały tylko rozbicie stronnictwa.

To też rozczarowanie i rozgoryczenie było ogólne. Ludność przekonała się, że zawiodła się na swoich prorokach, że program 1848 r. naraża ją także na ciągłe konflikty z koroną, które wyczerpują wszystkie siły kraju. Spór między Justhem a Kossuthem osłabił powagę i skompromitował do reszty partyę niezawisłości. Sytuacyę tę wyzyskali Khuen i Tisza z ogromną zręcznością.

Piekielny spryt i perfidyę okazali dzisiejsi możnowładcy węgierscy wobec „narodowości“. Objąwszy rządy, głosił hr. Khuen zasady sprawiedliwości wobec narodów nie-madziarskich. Kilka zarządzeń, jak powstrzymanie procesów politycznych, wywołało istotnie nadzieje, nawet przesadne u Rumunów i Słowaków, którzy zbliżyli się do rządu. Dopiero prawie w przeddzień wyborów zdjął hr. Khuen maskę z twarzy, wysłał do okręgów wyborczych „narodowości“ olbrzymie masy wojska i żandarmów i wywarł taką presyę, że część kandydatów rumuńskich i słowackich „dobrowolnie“ się usunęła. I stał się prawdziwy cud. „Narodowości“, które tworzą większość ludności na Węgrzech a uzyskały razem — siedem mandatów. Mniejszość zaś madziarska ma przeszło 400 mandatów. Są to cyfry tak wymowne, że wszystkie żale na ucisk i presyę stały się zbytecznemi. Z niesłychanie małej ilości mandatów, jakie znajdowały się w rękach niemadziarskich w Sejmie poprzednim, „narodowości“ straciły 14.

Ten wynik wyborów daje jednak nietylko miarę presyi wyborczej, ale także świadczy o ogromnym wzroście szowinizmu narodowego na Węgrzech. Wzrost ten jest w pewnej mierze następstem agitacyi chrześcijańsko-socyalnej w Wiedniu pod hasłem „Gross-Oesterreich“. Na to odpowiedzieli Węgrzy hasłem: „Wielkie Węgry narodowe“. Świadczy o tem także klęska węgierskiej partyi klerykalnej (ludowej), która straciła 20 mandatów.

Nowy Sejm węgierski z silną większością dualistyczną niezawodnie wskrzesi dawne tradycye partyi liberalnej i uprawiać będzie po dawnemu zręczną politykę wymuszania różnych koncesyj politycznych, ekonomicznych i prawnopaństwowych. Teraz dopiero Węgrzy otrzymają koncesye językowe, wojskowe i inne i obawiać się należy powrotu czasów przewagi w hegemonii madziarskiej w monarchii. Większość Kossuthowska niczego uzyskać nie mogła, większość dualistyczna otrzyma wszystko. Zwycięstwo wyborcze rządu węgierskiego jest też nową zapowiedzią konfliktów z Austryą i z parlamentem austryackim.

Sz.

Rozterki w obozie wszechpolskim.

Wewnętrzne rozterki w stronnictwie wszechpolskiem przeniosły się obecnie na szpalty pism wiedeńskich, czyhających zawsze na każdą sposobność obniżenia powagi i znaczenia Koła polskiego. Rozterki te stały się też rzeczywiście dla dzienników tamtejszych skutecznym środkiem do dopięcia tego celu.

W obszernym, zdradzającym pewne zewnętrzne inspiracye artykule rozpisuje się o ostatnich zajściach w tem stronnictwie i w Kole w niedzielnym numerze „N. Fr. Presse“. Stwierdza ona na wstępie z widocznem zadowoleniem, że Koło traci powoli swoje dawniej dominujące stanowisko w parlamencie i wyjaśnia, że traci je Koło dla tego, ponieważ poszczególne stronnictwa w jego łonie uprawiają politykę na własną rękę i nie udzielają prezesowi Koła tego poparcia, jakiego wymaga nadanie jego akcyom należytego nacisku. Ostatnie zwłaszcza, zupełnie chybione akcye p. Głąbińskiego, mające na celu sanacyę parlamentu, odsłoniły do reszty wewnętrzną słabość Koła. Następnie omawia „N. Fr. Presse“ fakt rezygnacai posła Germana z prezesostwa narodowo-demokratycznej grupy w Kole i uważa ten fakt również za objaw trwałego i źle maskowanego wewnętrznego przesilenia w łonie Koła polskiego. Jedną z przyczyn tej rezygnacyi była — zdaniem organu wiedeńskiego — ta okoliczność, że z polityką dra Germana nie zgadzała się polityką Głąbińskiego, który w Wiedniu pragnie być politykiem realnym, a w kraju agitatorem wszechpolskim. — Głównym atoli impulsem do ustąpienia stała się dla niego rezolucya, uchwalonona przez Wszechpolaków we Lwowie pod egidą dr Grabskiego przeciwkp działalności posłów wszechpolskich w Kole, a równocześnie przeciwko polityce namiestnika wobec Rusinów. Profesor Grabski — pisze „N. Fr. Presse“ dosłownie — pochedzący z Królestwa, były socyalista i współpracownik niemieckich i polskich pism socyalno-demokratycznych, a obecnie przywódca narodowych demokratów w Galicyi, pragnie w radykalnym duchu kierować polityką posłów tego stronnictwa w Kole.

Następnie zajmuje się „N. Fr. Presse“ osobą dra Germana, wystawia mu świadectwo rozumnego polityka i zręcznego „reżysera politycznego“ i uważa go za męża przyszłości, przepowiadając, że stanie on już może w

Z pobytu w Ameryce.

(Uwagi i spostrzeżenia uczestnika uroczystości waszyngtońskich.)

Chicago, 18 maja.

Na mnie włożyliście obowiązek przesłania wam korespondencyi z Chicago. Była to z waszej strony propozycya ryzykowna, bo kto ma pisać o miejscowości, w której jest po raz pierwszy, ten zwykle odkrywa rzecz całemu światu dobrze i dawno znaną. Chyba, że przemądry ołówek redakcyjny wykreśli naiwne spostrzeżenia i zachwyty. Godzę się na to, bo kusi mnie do pisania bardziej wysokie honoraryum. Przecież po amerykańsku je wymierzycie, od słowa, nie od wiersza. Rooseveltowi płacą po dolarze od słowa, mnie zapłacicie bodaj po cencie amerykańskim (5 h.) Tylko czy zapłacicie?

Najlepiej zaczynać od początku, a więc od tego, gdzie Chicago leży. Daleko. Jak daleko, o tem da wyobrażenie fakt, że zegar wedle czasu krakowskiego nastawiony, trzeba tu o 7 godzin cofnąć, a to jest więcej, aniżeli ćwierć obrotu kuli ziemskiej. Z Waszyngtonu jechałem do Chicago 22 godziny, chociaż pociąg był pośpieszniejszy od najpośpieszniejszego europejskiego. Droga była tem dłuższa, że wypadło mi jechać w niedzielę, a w niedzielę nie dostanie tu tego, „co długie chwile skraca“: trunku.

Już w błąd popadłem. Każdy wie przecież, że niedziela w Anglii i Stanach Zjednoczonych (chociaż nie we wszystkich Stanach) jest dniem arcynudnym, bo teatry zamknięte i wszelkie inne widowiska zakazane, nadto zaś nie dostanie się napoju, w którymby była kropelka alkoholu. Przyznaję, że to rzecz znana, ale co innego o tem czytać, a co innego doświadczyć osobiście W same Zielone Święta nie można dostać nic krzepiącego i rozweselającego!

Po miastach są jeszcze sposoby obejścia tego surowego prawa. Jestem pewien, że w „salonie“ zacnego p. Kloski na Milwaukee-street w Chicago dostanie nasz rodak w niedzielę przewybornej kanadyjki.

„Salonem“ nazywają tu — szynk. Nazwa trafna, bo tu zbierają się ludzie dla towarzystwa i pogawędki, (ale tylko sami mężczyźni, kobietom wstęp wzbroniony) — powtóre dlatego, że lokal jest wytwornie urządzony. Ściany nie rzadko marmurowe, a co najmniej z boazeryą. Jedna z długich ścian wyłożona cała zwierciadłem, w którem odbijają się wdzięcznie szklaneczki i kieliszki, symetrycznie na marmurowej podstawie ustawione.

Arsenał picia umieszczony jest pod wysoką ladą z wierzchem marmurowym, ciągnącą się przez całą długość lokalu, a tak wysoką, że stojąc, można się łokciem oprzeć. Gospodarz i jego pomocnicy, biało i czysto ubrani, uwijają się za ladą, stawiając przed gościem — w salonie się nie siada, lecz staje przed ladą — duże szklaneczki (jedna z wodą) i butelkę tego likworu, którego zażądano. Jest bowiem zwyczajem, że każdy sam sobie nalewa, a tylko piwo podają już do szklanki nalane. Za przekąski, umieszczone na osobnym stoliku, nic się nie płaci. Są spekulanci, którzy się tu za darmo najadają.

Mimo nieustannego przepływu gości, powietrze w salonie jest zawsze dobre, dzięki doskonałej wentylacyi, i lokal jest zawsze czysty. Powiedzcie to naszym...

Rozpisałem się o salonach, bo w nich koncentruje się życie. Wpada się do salonu, „na jednego“, jak tu mówią, a łyknąwszy i pogawędziwszy, wraca się do biznesu, ażeby niebawem wpaść do drugiego salonu, następnie do trzeciego i t. d. Ja byłem jednego dnia, w miłej kompanijce, w dziesięciu salonach. Trzeba było przecież zobaczyć, jak się ludzie bawią — i co piją.

Piją doskonałe rzeczy — ale jedzą w Ameryce marnie. W Waszyngtonie, w najlepszym hotelu za najdroższe pieniądze je się wprost źle. Nawet dobrej szynki nie dostanie. W Nowym Jorku sławne zwykle restauracye francuskie są także obniżone do poziomu amerykańskiego. Jedynie ostrygi i homary dobre i stosunkowo nie drogie, bo zresztą drożyzna taka, jak we wszystkiem. Obiad, nie wybredny, bez wina, kosztuje przeszło 2 dolary (10 koron). Mięso niemal zawsze nieświeże, t. j. doskonale zakonserwowane, ale z bydlęcia zabitego nieraz przed dwoma laty, dzieło trustu handlu mięsem na wielką skalę — albo z drobiu — również przed wiekiem zarzniętego, a przy tem tak wyprasowanego, że kształt swój zatraca.

Prawdziwą niespodzianką było zjeść smaczny polski obiad, nie drogi, w restauracyi p. Kokoszki i Palmowskiego w Nowym Jorku, w domu, gdzie się mieści „Sokół polski“, na ulicy 14-ej nr 327.

Chwali się p. Kokoszce, że nie zmienił swojego nazwiska, jak to uczynił p. Kloska, który nazywał się Kluska. Zapanował tu wśród kolonii rażący zwyczaj amerykanizowania nazwisk polskich. P. Stęczyński zamienił „ę“ na „e“, p. Smólski „ó“ na „u“, p. Błeszczyński „ł“ na „l“, p. Janiszewski wypuścił „w“, bojąc się, żeby go nie czytano „Janiszuskim“, (w angielskim „ew“ czyta się jak u lub ju), p. Modrzejewski, syn wielkiej artystki, inżynier, sławny konstruktor mostów, wyrzuca za przykładem matki aż 4 litery ze swojego nazwiska, pisząc się w Ameryce Modjeski; p. Niedźwiecki przezwał się Bear (niedźwiedź) i tak w nieskończoność.

Przeciw takiemu poniewieraniu i kaleczeniu własnego nazwiska należy z całym naciskiem zaprotestować. Wzgląd na wygodę Amerykanów nie powinien brać góry nad obowiązkiem względem swoich, których takie szpecenie nazwiska polskiego razi i boli. Jeżeli my dajemy sobie radę z nazwiskami angielskiemi, które przecież są dla obcokrajowca nie mniej od naszych do wymówienia trudne, to Amerykanie poradzą sobie tak samo z nazwiskami naszemi. Niemcy wymawiali nazwisko Ziemiałkowski po swojemu „Cimialkowski“. Gdy na bankiecie waszyngtońskim pierwszy mowca „speaker“ (prezydent parlamentu) miał po raz pierwszy wymówić nazwisko „Kościuszko“, zatrzymał się, mówiąc, że się boi wymową swoją obrazić nasze uszy. Rżnął potem „Kostjesko“ i myśmy pretensyi o to nie mieli, a zaprotestowalibyśmy, gdyby je tak pisał. Mark Twain, wydając córkę swoją za mąż za Rosyanina, którego nazwiska wymówić nie mógł, powiedział do niej: „Poświęcę resztę życia na wyuczenie się, jak wymawiać twoje nazwisko“. Cały świat śmiał się z dowcipu, ale nikomu na myśl nie przyszło, że zięć Marka Twaina powinien zaadaptować swoje nazwisko dla wygody amerykańskiej. W Chicago pozostawił sławę rodak nasz, Kiełbasa, dla swej w Ameryce niezwyczajnej uczciwości. A nie szkodziło mu, że nazwisko jego było trudne do wymówienia. Nie zmienia też swojego nazwiska córka jego, pani Kwasigroch, ceniona koncertantka-śpiewaczka. Jeżeli się ma zasługi i zalety charakteru, to nazwisko będzie w czci, jakkolwiekby brzmiało. Firma nie staje się zaś lepszą przez to, że się swoje nazwisko zepsuje.

Powiedziawszy, gdzie Chicago leży, powinienem z kolei podać liczbę mieszkańców. Wedle spisu ludności z przed 10 laty — 1,700.000. dzisiaj, jak zapewniają, dwa razy tyle. Obywatel chicagoski twierdzi z amerykańską stanowczością, że jego miasto jest z rzędu trzeciem na świecie, po Londynie i Nowym Jorku, a przed Paryżem. Ale chociażby spis, który się z końcem bieżącego roku odbędzie, wykazał, że Chicago jest czwartem miastem na świecie, że szereguje dopiero po Paryżu, to będzie także wielką sławą. Jak gwałtownie to miasto rośnie, okazuje się z tego, że w roku 1840 nie liczyło Chicago nawet 5000. Dzisiaj wedle najskromniejszego szacunku, ma półtrzecia miliona.

Pod względem pochodzenia ludności, nie jest Chicago miastem amerykańskiem, tak jak niem nie jest Nowy Jork. Wogóle w całych Stanach Zjednoczonych jest ludności rodzimej, t. j. anglosaksońskiej) (bo tylko białych mam na myśli), tylko 10 proc. i ta ludność nie mnoży się w równym stopniu, jak inne narodowości. Stąd te perory Roosevelta przeciw miłości bez dzieci, przeciw samobójstwu rasy.

W Nowym Jorku najwięcej jest Żydów, więcej aniżeli w całej Galicyi, podobno nawet więcej, aniżeli w Palestynie. W Chicago najwięcej jest Niemców — liczą ich do miliona — potem idą Irlandczycy, na trzeciem miejscu są Polacy. Ilu ich jest, tego dokładnie nikt nie wie. Najmniej 250.000, chociaż nie bez podstawy utrzymuje wielu, że będzie przeszło 350 tysięcy.

(C. d. n.)

ad.

bliskiej już przyszłości na czele całego Koła. Ma on za sobą poparcie namiestnika i i zaufanie innych grup Koła, tak że stać się może odnowicielem powagi i znaczenia reprezentacyi polskiej w Wiedniu.

Na innem miejscu zamieszcza „N. Fr. Presse“ wiadomość, otrzymaną z bliskiego otoczenia dra Głąbińskiego tej treści, że stanowisko prezesa grupy posłów wszechpolskich w Kole nie ma najmniejszego znaczenia dla polityki całego stronnictwa narodowo-demokratycznego, która zgadza się zupełnie z kierunkiem polityki prezesa Koła. Posłowie wszechpolscy w Kole okażą swoją solidarność z prezesem Koła zapewne w dobitniejszy jeszcze sposób, niż to się działo dotychczas.

Sprawą rezygnacyi dr Germana zajmuje się równocześnie także wiedeńska „Zeit“, która zwracając uwagę na usiłowania ukrycia właściwej przyczyny tej rezygnacyi, dochodzi do wniosku, że była nią wyłącznie wielka uległość dr Germana dla polityki namiestnika Bobrzyńskiego. Zdaniem więc tego dziennika ustąpienie dr Germana jest równocześnie porażką namiestnika. Stanowisko dra Głąbińskiego, jako prezesa Koła, nie byłoby łatwe, gdyby mu zależało na utrzymaniu dra Bobrzyńskiego na stanowisku namiestnika, lub gdyby pozycya namiestnika była niewzruszoną. To atoli pokaże się dopiero teraz. Wszystko przemawia za tem, że prezes Koła nie będzie przeszkadzał radykalnym prądom swej partyi.

Wszystkie te rewelacye dzienników niemieckich nie przyczyeią się chyba do podniesienia powagi Koła.

Zbrodnia otrucia.

Sprawą otrucia Buturlina żywo zajmuje się petersburska opinia publiczna, a dzienniki tamtejsze przynoszą szczegóły o stosunkach rodzinnych Buturlina, tudzież innych osób, wmięszanych do tego dramatu

Były oficer gwardyi, a przyszły spadkobierca milionowej fortuny, poznał się z młodą i piękną śpiewaczką, Maryą Siege-Heymann, która występowała w petersburskiem „Aquarium“. Z tej znajomości wywiązała się głęboka miłość i Buturlin ożenił się z Maryą Siege-Heymann. Szansonistka, która z „Aquarium“ dostała się nagle do salonów najwyższej arystokracyi rosyjskiej, zaskarbiła sobie rychło szacunek w tych kołach, co prasa z uznaniem podnosi.

Młode małżeństwo po wystąpieniu Buturlina z wojska wiodło skromne życie. Buturlin otrzymał skromną podrzędną posadę w ministerstwie spraw wewnętrznych, a żona jego zajmowała się pilnie gospodarstwem domowem. Podobnie jak żona, cieszył się również Buturlin ogólną sympatyą. Ojciec jego posiada ogromne dobra w gubernii wileńskiej, a majątek jego szacują na kilkanaście milionów.

Z uczestników dramatu Paczenko nie ma dobrej sławy, chociaż bezpośrednich dowodów jego winy nie ma. Wbrew godności lekarskiej był płatnym pomocnikiem znanego znachora Awrachowa, któremu służył jako płaszczyk wobec władz. Część opinii publicznej twierdzi, że Paczenko mimo swojej małej wartości moralnej nie posunąłby się do zbrodni otrucia swojego pacyenta, ale niektóre koła twierdzą, że Paczenko każdemu dawał truciznę, kto mu zapłacił 25 rubli. Podobno w mieszkaniu jego znaleziono szyfrowane listy, pisane do O'Braina, szwagra Buturlina, a dowodzące, że popełnioną została zbrodnia otrucia. Sobotnie dzienniki petersburskie doniosły, że z rozporządzenia sądu nastąpiła ekshumacya zwłok i powtórna ich obdukcya. Lekarze stwierdzili podobno, że Buturlinowi został wstrzyknięty jad dżumy, wobec czego upada przypuszczenie, że Paczenko użył nieodkażonej strzykawki i w ten sposób wywołał zakażenie krwi.

O'Brain de Lassy, szwagier Buturlina i domniemany promotor zbrodni, znajduje się w złych stosunkach pieniężnych. Przypuszczają, że O'Brain miał zamiar w podobny sposób usunąć również generała Buturlina i jako mąż jego córki zagarnąć cały milionowy spadek. Wdowa po młodym Buturlinie zeznała, że O'Brain dałby każdą dowolną sumę za zabicia jej męża. W krytycznym czasie opowiadał Paczenko, że otrzymał za pewną „sprawę sądową“ 60.000 rubli.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 6 czerwca).

Petersburg. Lekarz dr Paczenko wobec szefa policyi tajnej przyznał się do winy. Paczenko oświadczył, że znajdował się zupełnie pod wpływem O'Braina de Lassy, który namówił go do zbrodni. Jak się zdaje, Paczenko otrzymał znaczniejszą sumę, która go skłoniła do otrucia Buturlina. Paczenko wstrzyknął Buturlinowi jad dżumy.

Zlot sokoli.

Przygotowania do zlotu krakowskiego postępują ważno ku końcowi. W przewodnictwie Związku, skąd idą bezustannie do poszczególnych gniazd rozkazy i wskazówki, zestawia się raporty i obliczenia rozmaite. Udział zgłoszonych osób dosięga już siedm tysięcy. Sokołów w stroju zgłosiło się dotąd 5 tysięcy, do ćwiczeń do 3500 ludzi. Będą to zatem ćwiczenia przeprowadzone w takiej masie, jakiej dotychczas na boisku gimnastycznem u nas nie zebrano. Ćwiczenia pań, ułożone bardzo pomysłowo wypadną również świetnie, zwłaszcza, że weźmie w nich udział do 8 setek. Z gości słowiańskich zgłosiły się związki: czeski, słowianski i chorwacki. W ćwiczeniach wezmą udział tylko Chorwaci. Czesi nie wezmą tłumnego udziału dlatego, bo są obowiązani do wyjazdu do Sofii na uroczystośc bułgarskie, które się w tym czasie odbywają. Z polskich zagranicznych związków i towarzystw zapowiedziały udział oba związki amerykańskie i Sokoli z Londynu i z krajów zabranych. W Krakowie przygotowują kwatery, wyżywienie, przyjęcia i wycieczki i kończą wspaniałe trybuny i boisko. Bilety na trybuny znajdują już duży popyt. Rozesłano do poszczególnych towarzystw plany trybun i druki na zamówienia biletów i przeznaczono 10% opustu z cen biletowych na rzecz funduszu zlotowego towarzystw. Ceny miejsc są następujące: Loże po 15 i 20 kor. na 3 i 5 osób, miejsca na głównej trybunie po 3 kor., na bocznych, których jest 4, po 2 kor. Wszelkie zamówienia uskuteczniać należy za pośrednictwem towarzystw sokolich. We Lwowie za pośrednictwem Sokoła-Macierzy, w Krakowie w Sokole i w niektórych sklepach.

Na uroczystości grunwaldzkie, które przeważnie odbywać się będą z końcem czerwca, przygotowano całe łepki iluminacyjne pomysłu p. Rybkowskiego. Sprzedażą zajmą się towarzystwa sokole i T. S. L. gdyż dochód z nich przeznaczony według zawartej umowy na rzecz obu tych organizacyj z 30% opustem dla sprzedających towarzystw. Nalepki zamawiać należy w Związku sokolim we Lwowie. Dotychczas wpłynęło już zamówień na przeszło 100.000 sztuk.

Wkrótce ukaże się odezwa wydziału Związku do społeczeństwa polskiego, zapraszająca do udziału w Zlocie. Obok niej ukaże się jako afisz zlotowy reprodukcya litograficzna obrazu Styki. Obraz przedstawia Zawiszę Czarnego zakutego w zbroję, pasującego Sokoła, dążącego w dal ze sztandarem w ręce. Pod spodem widnieje napis „Czuwaj“.

„Przewodnik gimnastyczny“ ogłasza następujący szkic programu zlotu w Krakowie:

Czwartek 14 lipca: Zawody związkowe w grach i ćwiczeniach odrębnych (sportowych): strzeleckich, szermierczych, pływackich, wioślarskich i kolarskich.

Piątek 15 lipca rano: Zawody na boisku w igrzyskach i na przyrządach. Po południu: Przybycie i rozmieszczenie uczestników zlotu i gości. Wieczorem powitanie w sali Sokoła.

Sobota 16 lipca. Na boisku rano o godzinie wpół do 6: Próba ćwiczeń — dla wolnych zwiedzanie miasta, (obiad wspólny na boisku i kwaterach). Po południu o godzinie wpół do 5: Ćwiczenia publiczne sokolstwa polskiego i gości: 1. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń wspólnych wolnych; b) ćwiczenia wspólne wolne w 5 obrazach; c) zejście z boiska. 2. a) ćwiczenia gości (prawdopodobnie słowiańskich). 3. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń maczugami sokolstwa; b) ćwiczenia maczugami w 5 obrazach; c) zejście z boiska. 4. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń oddziałów żeńskich; b) ćwiczenia wywijadłem w 4 obrazach; c) zejście z boiska. 5. a) ćwiczenia okręgów karabinami: ćwiczenia karabinem; b) musztra, c) ćwiczenia obrazowe, d) zejście z boiska. Wieczorem przedstawienie w teatrze miejskim i ludowym. Festyn w parku krakowskim.

Niedziela 17 lipca. Na boisku o godzinie 8 rano msza polowa; przemówienie (ewentualnie, postanowi komitet ogólny); ustawienie pochodu; o godzinie 9 pochód uroczysty na Wawel, gdzie sokolstwo złoży wieniec na grobie Jagiełły. Po południu o wpół do 5 ćwiczenia publiczne na boisku: 1. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń wspólnych wolnych sokolstwa; b) ćwiczenia wolne w 5 obrazach; c) zejście z boiska. 2. ćwiczenia gości. 3. ćwiczenia oddziałów żeńskich: a) wejście i ustawienie; b) ćwiczeni wywijadłem w 4 obrazach; c) zejście z boiska. 4. ćwiczenia lancami: a) wejście i ustawienie; b. ćwiczenia w. 5 obrazach; c) zejście z boiska. 5. ćwiczenia ludowe: a) kosą w 4 obrazach; b) w zastępach; c) ciupagami w 4 obrazach

Kronika.

Kraków, 6 czerwca.

Z niedzieli. Wczoraj po południu schroniła się pod arkady Sukiennic pewna młoda i bardzo ładna, ale kronikarzowi nieznana niestety pani, która mimo białego kostyumu i parasolki, mimo powiewnych koronek na biuście, omdlewała prawie z upału, Spoglądała na bezchmurne niebo, na rozpalony bruk, na błyszczącą w słońcu patynę spiżowego pomnika i oddychała szybko. Gdyby była zaczęła deklamować „Hagar na puszczy“, niktby się nie zadziwił, gdyż wczoraj mieliśmy prawdziwie pustynną pogodę.

Błękit nieba miał chwilami połysk stali, wiatr nie chłodził powietrza, słońce prostopadle rzucało promienie na głowy przechodniów, bruk zionął gorącem, jak piec, w którym gorzeli biblijni młodzieniaszkowie. Kto dla szybkiego dostania się do domu brał fiakra, doznawał srogiego zawodu, usiadłszy na rozpalonych poduszkach, a niejeden nabawił się bólu głowy „par esprit de contradiction“, jak się wyraził Sienkiewicz.

Pewien tłuściochów, zapomniawszy o braku wody, z przyzwyczajenia wszedł do swojej łazienki i dopiero gdy otworzył kurek, spostrzegł, że nie ma wody. Zalał się gorzkiemi łzami, w których mogłoby się wykąpać spore niemowlę. Woda sodowa miała — jak to powiadają — szalony odbyt, chłopcy na poczekaniu fabrykowali sobie musującą wodę z 2 halerzowego proszku, wino z wodą, a wreszcie piwo równie służyło do gaszenia pragnienia.

Kraków prawie zupełnie się wyludnił. Oczywiście letnie kawiarnie i planty miały swoich gości, ale poza tym tysiącem wszyscy podążyli za miasto. Najlepiej urządzili się panowie drukarze, gdyż już o 9 rano rozpoczęli na Bielanach zabawę leśną, która powiodła się znakomicie. Związek akademicki zawiózł bardzo wielu gości na Skałę Kmity, zaś ci, którzy podążyli do Niepołomic, ażeby wziąć udział w sypaniu Kopca Grunwaldzkiego, zasługują na wszelkie uznanie. Zaroiły się tłumami także Skały panieńskie, a na Błoniach rozsiadło się pół Krakowa. Naturalnie w parku Jordana i Krakowskim było mnóstwo osób.

Ci, którzy byli na Błoniach, z uznaniem podnosili wczoraj, że pomimo braku wody, ulica Wolska i aleja aż po tor wyścigowy były dostatecznie skropione. Ocenić to umieli wszyscy, którzy w temperaturze dwudziestu kilku stopni chcieli tam użyć spaceru. Ale przy tej sposobności czynimy skromną uwagę na przyszłość. Od wylotu alei do nowego mostu na Rudawie tumany kurzu wzooszą się na drodze, wiatr je porywa i zanosi na Błonia, psując ludziom wypoczynek. Gdy nastaną normalne stosunki „wodne“, nie wątpimy, że zarząd miasta skrapiać będzie w niedziele i święta ową drogę. Zresztą i obecnie byłoby to możliwe, gdyż wody dostarczyłaby Rudawa.

Na wolnym placu za ogrodem Botanicznym, w ogródkach za rogatką Warszawską, na wałach fortecznych, a nawet na stokach wału kolejowego siedzieli ludzie spragnieni powietrza i chłodu. Nie brakło krakowskich gości w Rudawie i Krzeszowicach, w lesie Skawińskim i Swoszowicach, we wszystkich zresztą miejscowościach wycieczkowych nad koleją państwową i północną. Późnym dopiero wieczorem nastąpił powrót do Krakowa, któremu dopiero noc przyniosła pożądany chłód. Dzisiaj już o g. 6 rano rozpoczęło się gorąco.

Festyn na kolonie wakacyjne. W parku Jordana udał się wczoraj znakomicie festyn na kolonie wakacyjne. Sympatyczny cel i śliczna pogoda zwabiły tłumy publiczności. Studenci wszystkich szkół średnich zapełnili aleje, nie zawiedli również profesorowie, którzy stawili się bardzo licznie. Uczestników festynu czekały różne miłe niespodzianki; do niemiłych jednak nieprzewidzianych przez komitet należał nieudały wzlot na t. zw. „gleitfliegerze“ studenta Saloniego. Policya wzlotu zabroniła, ale podobno pozwoliła go urządzić dopiero w przyszłą niedzielę. Zawiedzionym pozwolono jednak za płatnymi wstępami oglądać latawca pomysłowego studenta. Jestto przyrząd, przypominający aeroplan. Posiada szerokości i długości 6 metrów. Nad szkieletem z grubych bambusów jest rozciągnięte na delikatnych listewkach płótno w kształcie prostokąta przeszło 1 szerokości a 6 m. długości. Z przodu i z tyłu znajdują się 2 kwadraty płócienne do sterowania. Aparat ten umieszcza młody awiater nad głową, zaczepiając bambusy pod pachą i z wyniesłości opuszcza się na ziemię, przelatując często kilkadziesiąt metrów. Aparat cały waży 12 kg. — Ten wzlot był największem „clou“ festynu, szkoda, że się nie odbył.

Podczas festynu przygrywały orkiestry studenckie wszystkich zakładów, zdobywając zasłużone uznanie licznie zgromadzonych słuchaczy. Zwłaszcza prym wiodła w produkcyach znakomicie wyszkolona orkiestra gimnazyum św. Jacka.

Liczne grono pań uproszonych przyczyniło się nie mało do uświetnienia festynu, podjąwszy się rozprzedaży kwiatów i losów na loteryę fantową oraz urządzenia bufetu. Gospodyniom tym dopomali w rozprzedaży prowiantu uczniowie w strojach kucharczyków oraz oryginalny chińczyk, który budził podziw swoim kostyumem i przepysznym warkoczem.

Pomnik Kościuszki w Krakowie. Dzisiaj w poniedziałek o godzinie 4 po południu pomnik Kościuszki oglądać będą urzędnicy magistratu miasta Krakowa. Punkt zborny przed godziną 4 na moście podgórskim, poczem na miejscu w fabryce odlewniczej: „Dedrze[illegible]ki i Ska“ w Podgórzu przy ulicy Kącik L. 10.

Z teatru miejskiego. Jutro wystąpi p. Zelwerowicz w „Odrodzeniu“ Schoenthana. Rolę Vittorina odegra po raz pierwszy pani Solska, magistra Severina — p. M. Węgrzyn, a Mirrę — pani Barwińska.

Teatr ludowy. Na przedstawienie wczorajsze „Ułanów księcia Józefa“ zabrakło biletów. Operetka graną będzie codziennie do piątku włącznie. W sobotę „Pajacyki“ i „Bęben“ z udziałem pp. Adolfiny Zimajer i Heleny Rapackiej. Bilety nabywać można na dziś i dni następne w cukierni p. Brzeziny do godziny 6 wieczór.

Wspólna konferencya dyrektorów kolejowych w Krakowie. Na 8 i 9 czerwca b. r. zwołaną została w Krakowie konferencya wszystkich dyrektorów kolejowych z całego państwa, a więc zarówno z Austryi, Węgier, jak z Bośni i Hercegowiny. Ze względu na doniosłość spraw, mających być przedmiotem obrad tej konferencyi, poleciło ministerstwo kolejowe w Wiedniu i ministerstwo handlu w Budapeszcie, aby w konferencyi tej prócz delegatów pojedynczych zarządów kolejowych, wysyłanych zwykle na podobne konferencye do innych miast, wzięli też udział wszyscy dyrektorzy kolejowi osobiście. Wskutek tego będzie miasto nasze gościć w swych murach prócz wyższych dygnitarzy z ministerstwa kolejowego z Wiednia i ministerstwa handlu z Pesztu, nadto prawie wszystkich prezydentów i dyrektorów kolejowych z całej monarchii. Wobec tego, że kilku uczestników konferencyi zapowiedziało przyjazd swój bądź to z żonami, bądź też z córkami, wyniesie liczba wszystkich gości, którzy przybędą do Krakowa z powodu tej konferencyi przeszło 70 osób. — W ciągu popołudnia 8 b. m. będą uczestnicy konferencyi zwiedzać nasze miasto, zaś w ciągu popołudnia 9 b. m. zwiedzą saliny w Wieliczce. Na dworcu w Wieliczce powita gości muzyka salinarna, oraz przemówi imieniem mi[illegible] tamtejszy dr Aywas na czele Rady [illegible] — W salinach przyjmie gości podwieczork[illegible]nana z gościnności gmina tego miasta. Po [illegible]powrocie do Krakowa udadzą się uczestnicy konferencyi na bankiet, wydany na ich cześć w Grand-hotelu przez tutejszą Izbę handlowo-przemysłową.

Obrady konferencyi toczyć się będą w sali Izby handlowo-przemysłowej a przewodniczyć im będzie szef sekcyi dr Röll z ministerstwa kolejowego.

Zarząd kolei państwowych a Galicya. — Na wszystkich okrętach leżą ilustrowane albumy, będące własnością austryackich kolei państwowych, podające sanatorya, zakłady lecznicze, hotele, pensyonaty i zakłady wychowawcze z całej Austryi — z wyjątkiem Galicyi. Nawet połączenia pociągów pospiesznych ignorują zupełnie Galicyę. — Z wszystkich miast i głośniejszych miejscowości austryackich, są opisane i ilustrowane ciekawsze z nich — z zupełnem pominięciem Galicyi. Czy winę tego przypisać naszym krajowym dyrekcyom kolejowym, czy też c. k. centralnemu zarządowi? Podajemy to do wiadomości Koła polskiego i jego członków komisyi budżetowej i kolejowej.

Wystawa prac amatorskich funkcyonaryuszów kolejowych, która zamkniętą została w dniu 31 maja b. r. w sali Strzeleckiej, cieszyła się ogromną frekwencyą publiczności. Wystawę tę zwiedziło od 14 do 31 maja b. r. przeszło pięć tysięcy osób. Na wyraźne życzenie zarówno uczestników konferencyi dyrektorów kolejowych z całej monarchii, która się odbędzie w dniu 9 b. m. w naszem mieście, jak i redakcyi warszawskiego czasopisma polskich kolejarzy „Łącznik“ — która zorganizowała zbiorową wycieczkę polskich urzędników kolejowych kolei warszawsko-wiedeńskiej i nadwiślańskiej z Królestwa Polskiego na 8 i 9 b. m. do Krakowa, otwartą będzie jeszcze wspomniana wystawa przez trzy dni, to jest 8, 9 i 10 czerwca w sali tutejszej resursy urzędniczej (hotel Saski) za wstępem po 1 koronie od osoby. — Komitet wystawowy, na którego czele stoi radca dworu p. Zborowski, zamierza urządzić podobną wystawę w jesieni b. r. w Tarnowie i Nowym Sączu w westybulu nowobudujących się tam dworców kolejowych.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę 8 czerwca o godzinie 6 wieczór, w domu Towarzystwa; dr Rafał Spira wypowie wykład: „Zadanie lekarza chorób usznych w szkole“.

Ze Stow. budowniczych. W dniu 3 b. m. odbyło się w sali Towarzystwa technicznego walne zgromadzenie stowarzyszenia budowniczych pod przewodnictwem prezesa p. Tadeusza Stryjeńskiego. — Na wstępie poświęcił przewodniczący wspomnienie ś. p. Teodorowi Talowskiemu. Z kolei złożył wiceprezes inżynier Hand sprawozdanie z czynności wydziału, tudzież z udziału w obradach stałej delegacyi budowniczych w Wiedniu. Następnie obradowano nad sprawą strajku czeladników kamieniarskich w Krakowie, oraz w sprawie wystawy prac architektonicznych, mającej się odbyć we Lwowie we wrześniu w czasie zjazdu techników. — W końcu toczyła się obszerniejsza dyskusya nad obecnym brakiem wody w mieście, który także i przemysł budowlany dotkliwie dotyka.

Festyn u stóp Skały Kmity. W uroczem ustroniu leśnem u stóp Skały Kmity odbył się wczoraj wielki festyn leśny, urządzony staraniem „Związku akademickiego“. Na obszernem boisku wśród lasu, urządzonem przez p. Bogackiego, zgromadziło się nader wiele rodzin obywatelskich z Krakowa oraz młodzieży akademickiej płci obojga. W charakterze gości przybyło również grono oficerów krakowskiej załogi i wychowankowie szkoły kadeckiej z Łobzowa ze swymi przełożonymi. Nadzwyczaj ożywioną była poczta festynowa, której dzielni „funkcyonaryusze“ nie mało mieli kłopotu w odszukaniu setek numerów adresowych. — Na specyalnie urządzonej werandzie, przy dźwiękach dziarskiej orkiestry mandolinowej, mimo gorąca, wirowały nieznużenie ochocze pary tancerzy, zasypując się w przerwach wychodzącem już z mody „confetti“. Na zakończenie festynu pyrotechnik, p. Michał Mądrzykowski, spalił szereg sztucznych ogni, wśród których najbardziej podobały się efektowne rakiety i młyńce. O zmierzchu udał się z miejsca festynu, przy blasku pochodni i lampionów, długi pochód wycieczkowców z powrotem do stacyi kolejowej w Mydlnikach. Komitet pań i panów za sprężyste i dzielne zaaranżowanie wycieczki zasłużył na pełne uznanie.

Pogrzeb ś. p. Izydora Karola Nycza, emeryt. zarządcy szpitala św. Łazarza w Krakowie, odbył się wczoraj po południu, przy udziale licznej publiczności. Kondukt prowadził ks. kan. Wądolny, w asystencyi ks. kan. Sobierajskiego i licznego duchowieństwa. W pogrzebie wzięła udział delegacya Tow. opieki nad weteranami z r. 1863. Zwłoki złożono na cmentarzu rakowitkim.

Z kraju.

Zajścia w Białej. Donoszą nam z Białej pod datą wczorajszą: Sokół w Białej obchodzi dziś dziesięcioleciele swego istnienia. W uroczystości wzięło udział wiele zamiejscowych gniazd sokolich. Na długo przed nadejściem pociągów obsadzili Niemcy stacyę w Bielsku, tak że sokoli musieli bocznemi uliczkami szukać wyjścia z pociągów. Przy moście napadli Niemcy na sokołów, bijąc ich laskami i obrzucając kamieniami, przyczem wielu sokołów odniosło rany. Jeden z nich, uderzony w skroń kamieniem, jest ciężko ranny; musiano go przewieść dorożką. W Białej utrzymywała spokój żandarmerya i policya. Podczas nabożeństwa w kościele zebrali się Niemcy pod budynkiem czytelni polskiej w Białej, śpiewając: „Die Wacht am Rhein“. Policya rozpędziła zebranych, kilku z nich aresztowała.

Znaczny pożar. Donoszą nam z Borzęcina (Brzesko): Dnia 5 b. m. nawiedził gminę naszą straszny pożar, który doszczętnie zniszczył przeszło 40 zabudowań. Szkody obliczają na 200 tysięcy koron. Wielu nieubezpieczonych. 30 rodzin bez dachu i bez dachu. Doraźna pomoc niezbędna. Utworzony komitet ratunkowy prosi litościwe serca o nadsyłanie datków, choćby najmniejszych na ręce proboszcza ks. Ludwika Kozaka.

Chrzanów, 5 czerwca. (Uroczystość kościelna). Dzisiaj odbyło się w tutejszym kościele parafialnym uroczyste poświęcenie nowych organów przez ks. dziekana Stefana Skorzyńskiego. W czasie uroczystej mszy św. szereg utworów muzycznych na wiolonczeli odegrał przy akompaniamencie nowych organów profesor instytutu muzycznego z Krakowa p. Bolesław Kopystyński, a p. Bolesław Walewski odśpiewał „Ave Maria“ Gounoda i kilka innych pieśni religijnych. Po południu staraniem Koła mieszczańskiego odbył się przy tłumnym udziale publiczności na boisku sokolem festyn, urozmaicony różnemi atrakcyami. Przygrywała orkiestra ochotniczej straży pożarnej z Trzebini. Dochód z festynu przeznaczono na koszta sprawienia nowych organów. Festyn zakończył się wieczorem ochoczą zabawą taneczną w sali „Sokoła“.

Sucha, 4 czerwca. Gniazdo sokole w Suchej przygotowuje się gorąco do zlotu krajowego. Jako próba przedzlotowa odbędzie się w dniu 19 czerwca poświęcenie sztandaru sokolego, przy której to sposobności popis gimnastyczny będzie próbą dla dzielnic: wadowickiej, nowotarskiej i żywieckiej na zlot krajowy. Poświęcenie to ma dla gniazda w Suchej znaczenie tem większe, że sztandar w Suchej będzie pierwszym prawdziwie krajowym sztandarem, bo wykonanym przez krajową szkołę haftów w Makowie z materyałów wyłącznie krajowych z wykluczeniem zupełnem wyrobów zagranicznych. Sztandar ten jest wprowadzeniem w czyn hasła sokolego o wspieraniu ojczystego przemysłu.

Skawina, 5 czerwca. „Sokół“ urządza w niedzielę 12 b. m. festyn we własnym parku, a wieczorem zabawę taneczną.

Krynica 5 czerwca. Wczoraj staraniem pań z pensyonatu „pod Wisłą“ odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za duszę Elizy Orzeszkowej.

Egzamin dojrzałości odbył się w gimnazyum w Jarosławiu, w dniach od 31 maja do 4 czerwca. Uznano na 39 abituryentów za dojrzałych 34. Egzamin zdali: Buniowski Michał, Byra Franciszek, Czech Władysław, Fleszar Alfred, Gancarz Ferdynand, Gaweł Władysław (z odznaczeniem), Hacker Dawid, Hanas Franciszek (z odznaczeniem), Hołowiecki Jakób, Jagiełło Franciszek, Janas Franciszek, Kamiński Antoni, Karasiński Zygmunt, Kubaka Marcin, Kulpa Stanisław, Kuten Wiktor, Mach Józef, Markowski Maryan, Mikiewicz Wojciech, Mirtyński Zygmunt (z odznaczeniem), Misiąg Ignacy, Perenz Stanisław, Podhorecki Antoni, Polański Jerzy, Prymon Andrzej, Rosenblüth Alfred, Sroczyński Karol, Stachurski Józef, Steindel Witold, Strum Eisig, Tabaka Michał, Teitel Arnold, Więckowski Ferdynand, Kauftejlówna Charlotta (pryw.) Reprobowano na rok jednego, na pół roku czterech abituryentów. Przewodniczył dyr. gimn. ze Stanisławowa Jezienicki.

Z obcych zaborów.

Z Warszawy. (Wystawa Matejkowska. — Rozstrzygnięcie konkursu. — Rewizye i aresztowania). W sobotę w salonach Towarzystwa Zachęty otwarto wystawę cyklu 12 obrazów Jana Matejki, p. t.: „Szkice do dziejów cywilizacyi w Polsce“. Cykl ten zawiera następujące utwory: „Zaprowadzenie chrześcijaństwa“, „Koronacya pierwszego króla“, „Przyjęcie żydów“, „W Łęczycy pierwszy sejm“, „Spisanie praw, ukrócenie rozbojów“, „Klęska Lignicka“, „Odrodzenie“, „Powtórne zajęcie Rusi“, „Bogactwo i oświata“, „Założenie szkoły głównej przeniesieniem do Krakowa ugruntowane“, „Chrzest Litwy“, „Wpływ uniwersytetu na kraj w wieku XV“, „Złoty wiek literatury w wieku XVI“, „Potęga Rzeczypospolitej u zenitu“, „Konstytucya 3 maja“.

— Konkurs na nowelę, ogłoszony przez red. „Tygodnika Ilustrowanego“ został onegdaj rozstrzygnięty Sąd przyznał nagrody następującym utworom: I nagroda 400 rb. — nowela p. t. „Godzina, której nie było“ (Autorka p. Zofja Antoninówna). II nagroda 300 rb. — nowela p. t. „Pani Teodora“ (Józef Weyssenhof), III nagroda 200 rb. — nowela p. t. „Żywoty“ (autor Zygmunt Bartkiewicz). IV nagroda 100 rb. — nowela p. t. „Czarnobylskie Dęby“ (autor Tadeusz Miciński). Nadto sąd konkursowy odznaczył utwory następujące: „Dajmonion Bib“ — Wacława Grubińskiego, „Brzask“ Adolfa Strzeleckiego, „Barowska“ — Piotra Choynowskiego z Rapperswyllu, „Na stacyi“ — Edwarda Słońskiego, „Dlaczego zamilkł Peire Vidal“ — Adama Grzymały-Siedleckiego, „Nieszczęście pana Karola“ — Jerzego Gąssowskiego z Dorpatu i „Świt“ Władysława Orkana.

— Policya wraz z agentami ochrany dokonała rewizyi w mieszkaniu Dawida Kirszberga przy ulicy Miłej. Kirszberga aresztowano i osadzono w więzieniu przy ulicy Spokojnej. W domu nr 95 przy ulicy Pańskiej aresztowano po rewizyi p. Zygmunta Wormana, którego zamknięto w więzieniu przy ulicy Spokojnej. Aresztowano po rewizyi w mieszkaniu przy ulicy Wołyńskiej nr 18. p. Jakóba Morczyńskiego i osadzono w tem samem więzieniu. Dokonano rewizyi w mieszkaniu p. Stanisława Poznańskiego przy ulicy Czerniakowskiej. Nikogo tam nie aresztowano.

Nowi biskupi maryawiccy. „Warsz. Dniew.“ pisze: W czasie odbywającej się w dniu 20 maja w Płocku drugiej „kapituły generalnej“ (zebrania ogólnego) kapłanów maryawickich jednomyślnie wybrani zostali na biskupów: generalny wikaryusz O. Roman Marya Jakób Próchniewski i O. Leon Marya Andrzej Gołębiowski z Łodzi. Do wyświęcenia ich uchwalono zaprosić biskupów starokatolickich.

Echa dramatu. Z Warszawy donoszą: Szczegóły krwawego dramatu, jaki rozegrał się onegdaj w hotelu Wiedeńskim, uzupełnić należy jeszcze danemi następującemi: Bohaterami dramatu byli: Teodor Nikolskij, podporucznik 40 koływańskiego pułku piechoty, syn adwokata przysięgłego z Trocka Orenburskiego i Emila Gallerowa, żona fabrykanta i przemysłowca z Łodzi. Na stole w numerze znaleziono notatkę, że N. i G. umierają dobrowolnie.

Sprawa zagadkowej zbrodni w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej — jak z Warszawy donoszą — dotychczas niewiele posunęła się naprzód. Współoskarżony Zawadzki, obecnie przeprowadzony do więzienia śledczego, dotychczas nie złożył więcej zeznań, jakkolwiek istnieją poważne poszlaki, iż Z. ukrywa prawdę i umyślnie dopiero po upływie 30 godzin zawiadomił o wypadku policyę. Sprawa „alibi“ Bohdana hr. Ronikiera dotąd na korzyść jego nie wyjaśniła się stanowczo i w kwestyi tej w dalszym ciągu toczy się dochodzenie. Obecnie rozpoznawana jest przez władze sprawa wypuszczenia hr. Ronikiera z więzienia, czego domaga się rodzina, utrzymując że „alibi“ hr. R. zostało dowiedzione. Rozstrzygnięta ma być kwestya zasadnicza, czy wogóle można hr. R. wypuścić z więzienia, gdyż uwolnienie go za kaucyą zostało odrzucone.

Ze świata.

Rada muzeum narodowego polskiego w Rapperswilu, jak nam donoszą, zwołaną została na doroczne swe zebranie w Rapperswilu, na dzień 7, 8 i 9 sierpnia b. r. Zarząd muzeum uprasza dzienniki krajowe o powtórzenie tego zawiadomienia.

Burze w Niemczech. Z różnych okolic państwa niemieckiego nadeszły do Berlina wiadomości o burzach, które zrządziły znaczną szkodę. W południowym Hanowerze grad zniszczył zasiewy. W całej dolinie Arntal zostały zniszczone winnice, a burze sięgnęły aż do Śląska i trwały przez piątek i sobotę. Pomiędzy miejscowościami Ahn i Ochelt burza przewróciła 9 wagonów pociągu osobowego, przyczem zginął hamowniczy.

Pruska lista cywilna. Jak wiadomo, kanclerz niemiecki i prezydent gabinetu pruskiego, Bethman Hollweg przedłożył Sejmowi projekt ustawy o podwyższeniu listy cywilnej do króla i cesarza Wilhelma. Ponieważ Wilhelm, jako cesarz niemiecki nie pobiera apanażów, a czasy są, jak to powiadają ludzie, żyjący z grosza, coraz cięższe, więc z tych powodów ma Sejm pruski uchwalić dla Wilhelma większą dotacyę. Ale stronnictwom nie spieszno z tą uchwałą, jak się okazało na konferencyi, na którą skutkiem zaproszenia ze strony rządu przybyli przewodniczący stronnictw, nie będących „reichsfeindlich“. Prasa demokratyczna twierdzi, że cesarz posiada za wiele zamków, których utrzymanie jest kosztowne, że wydaje zbyt wiele na podróże i t. d. Dalej podnoszą dzienniki, że cesarz, oprócz listy cywilnej, dającej 15$\frac{3}{4}$ milionów marek, posiada znaczny fideikomis rodzinny. Obok tego istnieje z czasów króla Fryderyka-Wilhelma III skarb koronny, który został ufundowany sumą 18 milionów i znacznie wzrósł, gdyż cesarz Wilhelm I poczynił znaczne oszczędności. Niektóre dzienniki występują także przeciwko motywowi projektu, jakoby w r. 1820 domeny i lasy koronne przeszły na własność skarbu państwowego tylko za sumę 2$\frac{1}{2}$ miliona talarów i że to była zbyt niska cena kupna. W ten sposób cały szereg osób mógłby nieustannie mieć pretensye do państwa.

Zwierzęce zbrodnie. Jak donoszą z Berlina, przed sądem karnym w Potsdamie toczył się proces przeciwko 34-letniemu Albertowi Meislowi, stróżowi nocnemu ze Stahnsdorfu, tudzież 50-letniemu Karolowi Balzerowi z Wannsee, którzy na swoich nieletnich córkach dopuścili się zbrodni seksualnych. Obu skazano na 3 lata więzienia.

Rozruchy robotnicze w Trewirze. Na placu targowym w Trewirze powstały w sobotę rozruchy robotnicze. Gdy policya z powodu ekscesów chciała uwięzić jednego z robotników, otoczył go w jednej chwili tłum robotników, bijąc policyanta laskami i kijami, a równocześnie obrzucono gradem kamieni innych policyantów. Wtedy policya uczyniła użytek z pałaszów i rewolwerów, raniąc znaczną liczbę osób. Mimo, że policya otrzymała posiłki, zdołała z trudem przywrócić spokój. Uwięziono 10 robotników, którym zostanie wytoczony proces.

Jaskółki ofiarą burzy. Przed pięciu dniami na górze św. Bernarda szalała śnieżyca i zaskoczyła jaskółki będące w locie. Stwierdzono obecnie, że jaskółki zginęły naówczas i ciała ich zasłały ziemię koło schroniska.

Aptekarz Patard obłąkany. Przed dwoma miesiącami został w Paryżu uwięziony aptekarz Patard, który z zazdrości, wychodząc z domu, codziennie wiązał swoją żonę i zaopatrywał ją w opaskę, uniemożliwiającą zdradę małżeńską. Obecnie na podstawie orzeczenia psychiatrów Patard został umieszczony w zakładzie dla obłąkanych.

Trzęsienie ziemi na Kubie. Telegram z Nowego Jorku donosi, że silne trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Santiago de Cuba. Znaczna liczba

budynków runęła, a kilka osób poniosło śmierć. Ludność obozowała pod gołem niebem.

Zmarli.
Stanisław Promiński, emerytowany radca sądu, adwokat, umarł w Stanisławowie.

Poświęcenie zakładu. W dniu 4 b. m. dokonał poświęcenia zakładu dentystycznego przy ulicy Szewskiej l. 15, komisarz książęco-biskupi ks. Pilchowski, kanonik i proboszcz w Niegowici. Licznie zebrani goście życzyli powodzenia kierownikowi zakładu drowi Taborowi i Mikołajczykowi, kierownikowi działu technicznego.

Omyłka druku. Egzamin dojrzałości w I. pryw. gimnazyum żeńskiem w Krakowie (Wolska nr 13) zdały między innemi panie: Abelesówna Ernestyna i Semelkówna Zofia, których nazwiska w doniesieniu naszem mylnie były wydrukowane.

Na fundusz ozdrowieńców imienia prof. Stan. Pareńskiego złożył w administracyi „Nowej Reformy“ dr Adam Doboszyński 50 koron.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Izydora Nycza złożyli dla Tow. „Szkoły ludowej“ Tadeuszowie Łopuszańscy 10 K, Wilhelmowie Kotiersowie 10 K.

Na szpital Braci Miłosierdzia w Krakowie złożyło Budownictwo miejskie w Krakowie 12 K 80 h. jako resztę ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Alfreda Schnitzla.

Z kalendarza. W poniedziałek 6 czerwca: Norberta bw. i Pauliny m.; we wtorek 7 czerwca: Roberta op. i Sabiniana; we środę 8 czerwca: Medarda i Wilhelma bbww.

Wschód słońca dnia 7 czerwca o godzinie 3 m. 34, zachód o godzinie 7 min. 43; długość dnia godzin 16 min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 czerwca termometr doszedł od + 13·9 do + 26·7 C.; barometr wahał się.

Dnia 6 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 738·8 mm., termometru 19·1 C.; wiatr wschodnio-południowo-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.
W poniedziałek: „Wujaszek Wania“. (Występ Aleks. Zelwerowicza.)
We wtorek: „Odrodzenie“. (Występ Aleks. Zelwerowicza.)
We środę: „Tamten“. (Występ Al. Zelwerowicza.)
We czwartek: „Cierpki owoc“. (Występ Al. Zelwerowicza.)
W piątek: „Pan Jowialski“. (Występ Aleks. Zelwerowicza.)

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.
W poniedziałek: „Ułani księcia Józefa“.
We wtorek: „Ułani księcia Józefa“.
We środę: „Ułani księcia Józefa“.
We czwartek: „Ułani księcia Józefa“.
W piątek: „Ułani księcia Józefa“.
W sobotę: „Pajacyki“ i „Bęben“.

Ze sportu.

Match footballowy. Drugi match rozegrany z gośćmi ze Lwowa widzieliśmy wczoraj w Krakowie. Był to match rewanżowy między „Wisłą“ a „Pogonią I.“ ze Lwowa. Skład „Pogoni“ był następujący: napad Bedlewicz, Sykała, Karasiński, Jurkiewicz i Maryan; pomoc Kawecki, Kleban i Kuchar; obrona: Rzadki i Pordes; bramkarz Steifer. „Pogoń“ nosi czerwone koszulki z białemi rękawami i niebieskie spodnie, ubiór więc mało różniący się od stroju „Wisły“. Aż do pauzy nie zrobiła żadna strona bramki. Dopiero w drugiej części matchu „Pogoń“ pierwsza zrobiła bramkę. Tuż pod końcem gry zdobyła naodwrót „Wisła“ jednę bramkę. Match więc został nierozegrany w stosunku 1 : 1. Trudno byłoby orzec, która z obu drużyn lepsza. W przyszłą niedzielę „Wisła“ zmierzy się z jednym z najlepszych klubów austryackich: „Smichow“ z Pragi.

Wyścigi konne w Wiedniu. Wyniki wyścigów z dnia 5 czerwca (inform. Lackenbachera w Krakowie) są następujące: Bieg I okręgowy. Bieg klaczy. Nagroda 6500 kor. — 1800 m. Hr. D. Wenkheima „Cornette“ 1, (ceny startowe 6 : 1), hr. P. Esterhazego „Intergrity“ 2 (2 i pół : 1), biegało 6. Bieg II. „Maiden“ dwulatek, nagroda 6500 kor., 1100 m. Hr. D. Wenkheima „Toester“ 1, (3 : 1). Br. A. Rothschilda „Hermitage“ 2, (6 : 1), H. Landaua „Gunther“ 3, (1 i pół : 1), biegało 14. Bieg III. Handikap Rotundy, nagroda 5000 kor., 1300 m. Hr. H. Lamberga „Krikerl“ 1 (2 : 1), hr. E. Bathanyego „Gourmande“ 2, (5 : 1). Br. G. Springera „Grammaire“ 3, (10 : 1), biegało 18. Bieg IV. „Austryackie Derby“, „Rascal“ 1. (2 „nad“), „Ponnet“ 1 (12 : 1), „Szozat“ 3, (33 : 1). Bieg V. „Athos III“ 1, (5 : 1), „Ever Ready“ 2, (4 : 1), „Gyemant“ 3, (4 : 1), biegało 10. Bieg VI. „Fruska“ 1, (2 i pół : 1), „Ambra“ 2, (12 : 1), biegało 6. Bieg VII. „Re contra“ 1, (12 : 1), „Volons-y“ 2, (7 : 1), „Malina“ 3, (14 : 1).

Kronika lwowska.

Lwów, 6 czerwca.

Brak wody we Lwowie. Magistrat m. Lwowa ostrzega ludność miasta przed grożącem niebezpieczeństwem braku wody z wodociągów miejskich w Woli dobrostańskiej wobec panującej posuchy i wzywa ją do oszczędnego obchodzenia się z wodą, jakoteż do przestrzegania przepisów ustawy wodociągowej dla miasta Lwowa, mających na celu zapobieżenie marnowaniu wody.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. St. Badeni wyjechał do Buska, a po powrocie stamtąd udaje się na kilka dni do Wiednia.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs na posadę asystenta przy katedrze budowy kolei i tunelów z terminem wnoszenia podań do 20 b. m.

Bł. Jakób Strepa. Wczoraj odbyło się we Lwowie z wielką uroczystością, przeniesienie relikwii błog. Jakóba Strepy, z kościoła Franciszkańskiego do katedry. W procesyi wzięły udział wszystkie kościoły lwowskie, oraz kapituły wszystkich trzech obrządków. Po procesyi relikwie ustawiono w osobnej kaplicy kościoła katedralnego.

Nowy kierownik policyi. Wczoraj odbyło się powitanie nowego kierownika policyi dr Reinlendera. W biurze dyrektora zebrali się wszyscy urzędnicy policyi. Imieniem urzędników przemówił radca Kreiner, na co odpowiadał nowy dyrektor.

Klub niezawisłych w Radzie miasta Lwowa ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dra Szpilmana, zastępcą r. Beisera; do klubu należą nadto radni: dr Dylewski, Horowitz, Jonasz, Kroch, Obmiński, Pawlewski, Reiss, Thom, Wixel, Wolisch.

Na cześć artystów dramatu lwowskiego i dyrektora Hellera, z powodu wiedeńskich występów, urządziło w sobotę wieczór grono obywateli i radnych Lwowa bankiet w salach Tow. strzeleckiego. Do stołów zasiadło prawie sto osób: personal dramatu, dyrektor Heller z żoną, liczne grono radnych miejskich i t. d. Przemawiali pp. prezydent Ciuchciński, dyrektor Heller, dr Dziwiński, Olszewski, dr Ostaszewski-Barański, Pieniążek i i. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

W teatrze lwowskim rozpoczyna 10 b. m. występy gościnne p. Honorota Leszczyńska.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Rozwódka“.
We środę: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę“.
We czwartek: „Walc miłości“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Widnokręgów“**, dwutygodnika wychodzącego we Lwowie, ukazał się zeszyt VI. Zawiera treść:

Tadeusz Dąbrowski: Mitologia Słowackiego. Z nowych wierszy: Marya Markowska: Wody; Aleksander Naworski: Fortepian; Rajmund Scholz: Syn człowieczy; Tadeusz Szantroch: Twe oczy; Jan Gella: Zakochana w posągu. Ludwik Kulczycki: Ludzie i instytucye społeczne. Dr M. Borowski: Fakty i wartości. B. B.: Jeszcze z powodu „Odrodzenia filozofii“. — Przegląd powieści, przez E. Hoszowskiego. Przegląd muzyczny przez J. Kadena. Przegląd sztuk plastycznych. Przegląd prasy.

— **„Promyk“**, pismo dla dzieci, ukazuje się w coraz bardziej zajmującej szacie i jest czytywane przez młodocianych prenumeratorów i prenumeratorki. Dla młodszych dzieci bardzo interesujący jest „Promyczek“, stanowiący dodatek „Promyka“. Ostatni (21) numer „Promyka“ zawiera nekrolog Elizy Orzeszkowej z portretem. Adres redakcyi: Kraków, Rynek 44.

Zawody awiatyków.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 6 czerwca.)

Budapeszt. Wczoraj odbył się tu pierwszy dzień tygodnia lotniczego w Budapeszcie. Panował silny wiatr. Pierwsi wzbili się Paulhan i Effimow i okrążyli pole lotu 7 razy, poczem Effimow odbył lot trwały. Obaj mieli zupełne powodzenie. Publiczność, której było około 40.000 głów, silnie oklaskiwała obu awiatyków.

Następnie pojawił się Latham na swoim monoplanie. Już z początku można było zauważyć, że motor źle funkcyonował, gdyż aparat kołysał się w tą i ową stronę. Po krótkiej jeździe po ziemi jedno skrzydło zaryło się a monoplan wywrócił się. W pierwszej chwili sądzono, że Latham odniósł obrażenia, wyskoczył on jednakże z monoplanu nie odniósłszy szwanku. Aparat jest mocno nadwyrężony.

Wynik lotu dnia wczorajszego jest następujący: Przy wzlocie ze startu Paulhan zdobył nowy rekord światowy, gdyż wzbił się już po przebyciu $11^1/_2$ metra.

Co do długotrwałości lotu zwyciężył Effimow, drugim był Kimet. Ten sam wynik okazał się co do długości drogi.

Co do szybkości zwyciężył Paulhan, przebywszy przeszło 10 kilometrów w 8 minutach 15 sekundach, drugim był Pischoff.

Co do wysokości lotu zwycięzcą był Alfred Frey, który wzbił się do wysokości $184^1/_2$ metra, drugim był Chavez, który wzbił się do wysokości 162 metrów.

Celowiec. Wczoraj powtórzono tu lot na aparatach systemu Wrighta. Po południu nadciągnęła burza, co uczyniło wątpliwem odbycie się lotu. O godz. 6 ulewa ustała, a inżynier Sablatnig przeleciał w prostej linii ponad polem ćwiczeń tam i z powrotem, a następnie odbył lot z pasażerem, inżynierem Steinbergiem. Lot udał się dobrze, a wylądowanie nastąpiło bez trudu.

Inżynier Sablatnig podczas nadciągającej ponownie burzy wzniósł się jeszcze raz i wśród błyskawic i grzmotów okrążył dwa razy pole wzlotu wśród entuzyastycznych owacyj widzów. zaraz po wylądowaniu spadł deszcz i lot inżyniera Ceina nie mógł się odbyć.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 6 czerwca.)

Friedrichshofen. Zeppelin wyruszy balonem do Wiednia we czwartek; opuści Wiedeń w sobotę i wyruszy przez Wrocław i Drezno.

Schreiner w Galicyi.

Czerniowce. Schreiner, który tu bawił wczoraj na uroczystościach niemieckich, udaje się do Galicyi, gdzie odwiedzi niektóre kolonie niemieckie.

Turecki następca tronu w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj o godzinie 1 w południe tureckiego następcę tronu na specyalnej audyencyi, która trwała kwadrans. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand złożył w południe tureckiemu następcy tronu odwiedziny, które trwały kwadrans.

Ogólna konferencya poselska.

Praga. Jak donoszą pisma czeskie, zażądali czescy agraryusze od prezydenta gabinetu Bienertha, ażeby w związku ze sprawą przedłożenia językowego zwołał na wspólną konferencyę dla kwestyi językowej posłów ze wszystkich krajów koronnych Austryi.

Nieprzyjęta deputacya.

Praga. „Venkow“ donosi, że podczas pobytu cesarza Franciszka Józefa w Sarajewie, przybyła tam deputacya Serbów i Turków ze Sandżaku Nowobazarskiego z prośbą, ażeby Austro-Węgry zajęły ten Sandżak. Deputacyi tej nie przyjęto.

Przed otwarciem Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W gmachu parlamentu panuje dziś żywy ruch. Przybyło wielu posłów, aby wybrać sobie miejsca w sali sejmowej.

Partya ludowa czyni starania o utworzenie koalicyi opozycyjnej przeciw rządowi razem z frakcyami Kossutha i Justha.

Turcya i Grecya.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 6 czerwca.)

Walki w Albanii.

Konstantynopol. Minister wojny donosi, że podczas marszu do Ipek nie spotkano nigdzie ludzi uzbrojonych. W Diakowej i Ippek wydano przeszło 2000 sztuk broni. Nawet ci mieszkańcy, którzy nie wydali broni, powrócili do prac rolnych.

Przygotowania wojenne Turcyi.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki już rozpoczął werbowanie ochotników w Azyi na ewentualną wojnę z Grecyą. Ochotników tych zgłasza się wielu. Równocześnie wydano zakaz wywozu koni i mułów.

Frankfurt. Do „Frankfurter Zeit.“ donoszą ze Saloniki: Tureccy mieszkańcy Monastyru przerwali targ i zamknęli sklepy na znak demonstracyi przeciwko Grecyi, poczem odbyli zgromadzenie, na którem po uchwaleniu protestów przeciwko oderwaniu Krety rozpoczęło się zapisywanie ochotników na wojnę z Grecyą. Jako pierwszy zapisał się burmistrz, który przybył już w mundurze ochotnika, po nim uczyniło to samo kilkaset osób. — Turcy zamierzają w ten sposób zmusić rząd do wojny.

Salonika. Władze aresztowały zastępcę greckiego biskupa w Gewkeli, archimandrytę Aleksandora, stwierdziwszy, że jest on głową hellenistycznej agitacyi w tamtejszym powiecie.

Interwencya króla Jerzego.

Ateny. Nadzwyczajne wydania dzienników donoszą, że król Jerzy angielski osobiście interweniował w sprawie Krety na korzyść Grecyi. Wskutek tego mocarstwa wstrzymują się od akcyi.

Przeciwko królowi Jerzemu.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że do bawiącego w Rzymie króla greckiego Jerzego przybyło kilku jego zaufanych z Aten, ażeby go ostrzedz przed przygotowywaną tam przeciwko niemu groźną demonstracyą. Otóż nacyonaliści greccy zamierzają oczekiwać króla w porcie Pireus i przed wylądowaniem zapytać go, czy przywozi z sobą zezwolenie na aneksyę Krety. Jeśli odpowiedź króla brzmieć będzie przecząco, nacyonaliści nie pozwolą mu wylądować na ziemię grecką.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 6 czerwca.

Kongres słowiański.

Sofia. Przygotowania do kongresu słowiańskiego zarówno tu, jak i na prowincyi postępują naprzód. Z wszystkich południowo-słowiańskich okolic nadchodzą zgłoszenia udziału w kongresie.

Papież i cesarz Wilhelm.

Rzym. Z powodu cierpienia cesarza Wilhelma wysłał papież do niego serdeczny telegram, życząc mu rychłego wyzdrowienia.

Honorowe odznaczenia.

Rzym. Przy sposobności obchodu narodowego król podpisał dekret o nadaniu różnym osobom i instytucyom wysokich odznaczeń honorowych, za akcyę ratunkową podczas katastrofy trzęsienia ziemi w Kalabryii i Sycylii w r. 1908. Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, oraz miastom: Wiedniowi i Budapesztowi przyznano złote medale, wiedeńskiemu Towarzystwu ratunkowemu, ministrowi Aehrenthalowi i Weiskirchnerowi, oraz b. węgierskiemu ministrowi handlu Kossuthowi i b. sekretarzowi stanu na Węgrzech Sterenyemu medale srebrne, kilku obywatelom austro-węgierskim medale bronzowe i inne zaszczytne odznaczenia.

Katastrofa podwodnej łodzi.

Calais. Zatopiona łódź podwodna „Pluviose“ została przyholowana do wybrzeża i osadzona na ławie piaszczystej. Okręt holujący został rzucony przez falę o łódź podwodną i zatonął. Prace ratunkowe musiały być skutkiem tego wstrzymane.

Calais. Łódź podwodna „Pluviose“, którą podniesiono już do 100 m. od portu, wczoraj wieczór z powodu burzy znowu usunęła się i zatonęła.

Zaburzenia w Chinach.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Wśród nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa otwarto tu wczoraj wystawę. Położenie jest niezmienione. 7000 wojsk lokalnych rozbrojono i zastąpiono innemi wojskami.

Londyn. Dzienniki donoszą, że wiadomości z Nankinu o groźnych rozruchach były przesadzone. Sytuacya jest jednak groźna. — 20.000 wojsk wiernych rządowi chińskiemu, zostało skonsygnowanych. Żołnierzom w liczbie 7000 odebrano broń.

Strajki w Ameryce.

Chicago. Wszyscy maszyniści i palacze, oraz robotnicy, zajęci przy pompach, mających zapewnić bezpieczeństwo kopalni węgla, przyłączyli się do strajku górników w Illinois.

Urmia. (Pet. Ag. tel.) Kurdowie zniszczyli wodociąg. Miasto jest bez wody.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 6 czerwca.

Brak wody w Krakowie nie był w dniu wczorajszym tak dotkliwym, jak dni poprzednich. Woda w godzinach porannych znajdowała się we wszystkich hydrantach i najwyżej położone dzielnice zostały dostatecznie zaopatrzone w wodę. Prócz tego jeździły w godzinach popołudniowych i wieczornych beczkowozy straży pożarnej, rozwożąc wodę, nie znajdowały jednak tylu odbiorców, co dni poprzednich, gdyż woda znajdowała się wszędzie w wodociągowych studniach ulicznych, które wystarczyły do zaspokojenia zapotrzebowania mieszkańców.

Ogółem było wczoraj zapotrzebowanie wody w Krakowie znacznie mniejsze, a to z powodu, iż kilka tysięcy mieszkańców opuściło wczoraj miasto udając się na wycieczki. Skutkiem tego zaoszczędzono wczoraj wody pod dostatkiem, tak, że dziś zbiornik wodociągowy, mając obfitszy zapas wody, mógł zasilić nią całe miasto. Dziś rano przeto nie uskarżano się nigdzie na brak wody, gdyż znajdowała się wszędzie także i na piętrach.

Nie obeszło się wczoraj również bez kilku faktów marnowania wody ze studzien ulicznych, a miało to miejsce w ulicy Wolskiej, na Błoniach i w Parku Jordana. Młodzież szkolna, pijąc wodę z lekkomyślnością, bez uwagi na ogólny brak wody, rozlewała ją kałużami.

Dziś po południu wyruszy do Bielan komisya wodociągowa, która zajmie się sprawą zarządzenia brakowi wody w mieście.

Wycieczka do Niepołomic. Wśród szeregu licznych wycieczek, jakie w dniu wczorajszym się odbyły, wielkie powodzenie miała wycieczka zainicyowana i urządzona przez „Straż polską“ w Krakowie, do Niepołomic. Celem wycieczki było sypanie Kopca na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego. W wycieczce wzięło udział około 400 osób. Z Podłęża udano się podwodami do Niepołomic, gdzie przybywających gości powitał p. Reichenberg, prezes niepołomickiego Sokoła. Zaimprowizowano na miejscu wiec, któremu przewodniczył radca sądu p. Madejskie.

Referat o zadaniach „Straży polskiej“ i ideowem znaczeniu uroczystości grunwaldzkich wygłosił profesor M. Magiera. Dalej przemawiali dr Kazimierz Lubecki i ks. Stojałowski. Po wiecu, wszyscy zgromadzeni z zapałem rozpoczęli sypanie Kopca, który w niedługim czasie wyrósł na wysokość 3 metrów. W uroczystości wzięły udział wszystkie sfery Niepołomic, Sokół, Straż ogniowa z muzyką i przybyło również wiele ludu. Ogółem uroczystość miała przebieg imponujący.

Włamanie. Do mieszkania p. Gabryeli Grabowskiej, przy ulicy Pędzichów l. 10, włamali się wczoraj po południu podczas nieobecności domowników jacyś nie wyśledzeni na razie sprawcy, którzy zabrali z mieszkania różne biżuterye wartości około 1000 kor. oraz 200 koron w gotówce. Zawiadomiona policya poszukuje sprawców włamania.

Wypadek z bronią. Wczoraj po południu skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zranił się w głowę wystrzałem z rewolweru 19-letni Kazimierz Kahl, zamieszkały przy ulicy Dietlowskiej. Rannemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Z kroniki pogotowia ratunkowego. W ciągu ubiegłych 48 godzin interweniowało krakowskie pogotowie ratunkowe w całym szeregu wypadków, spowodowanych bójkami świątecznemi. Dziś znowu zaszło kilka wypadków osłabienia z powodu gorąca. Między innemi na rogu ulic Dietla i Brzozowej upadła na bruk 38-letnia służąca Anna M. z Podgórza, zdążająca po poradę lekarską do szpitala. Chorej pierwszej pomocy udzielili dyżuni pogotowia poczem przewieziono ją do szpitala.

Aresztowanie złodzieja kieszonkowego. Wczoraj rano przy odchodzącym pociągu w stronę Wiednia, na krakowskim dworcu kolejowym aresztowała policya 25-letniego Abrahama Szreibera, rodem z Bochni, w chwili gdy usiłował on wyciągnąć z kieszeni Filomenowi Olenikowi 580 kor. Schwytanego odesłano do aresztów policyjnych pod telegrafem.

Pożar w Prokocimiu. Wczoraj po południu między godziną 3 a 5 po południu, wybuchł w Prokocimiu pod Krakowem pożar, który obrócił w perzynę trzy domy mieszkalne oraz trzy stodoły. W akcyi ratunkowej brały udział straże pożarne z Bierzanowa i Podgórza.

Pożar w Busku. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w Busku. Dotychczas spaliło się 100 domów. Ogień szerzy się z wielką gwałtownością. W nocy udał się na miejsce tren straży pożarnej.

Jak nam w ostatniej chwili donoszą, pożar został zlokalizowany.

Brak studentów w uniw. warszawskim spowodował rząd do stosowania w dalszym ciągu ulg dla seminarzystów prawosławnych. Wskutek prośby rady uniwersytetu warszawskiego, ministerstwo oświaty pozwoliło na przyjmowanie w r. 1910/11 w poczet studentów uniwersytetu tych wychowańców prawosławnych seminaryów duchownych, którzy skończyli cztery lub sześć klas(!) Będą ani przyjmowani na zeszłorocznych warunkach.

Odznaczenie. Z Wiednia telefonują nam: Koncepista w ministerstwie skarbu dr Kazimierz Bołda odznaczony został złotym krzyżem zasługi z koroną.

Upały a marsze wojskowe. Podczas powrotu pułków piechoty nr 11, 28 i 73 z obozu pod Benatkiem do Pragi zaszły liczne wypadki zasłabnięć z powodu upałów. Z pułku nr 11 już na początku marszu zachorowało 23 ludzi, a później zaszło 13 wypadków zachorowania. Z pułku nr 73 odwieziono 7 ludzi do szpitala, a w koszarach zgłosiło się również 7 chorych.

Zbiorowe samobójstwo przed egzekucyą. Pisma rosyjskie donoszą:

Skazani przez czernichowski sąd wojenny za wymordowanie rodziny Bychawskich na śmierć, tym razem prawdziwi winowajcy: Murawiew i Sidorcew, znalezieni zostali w celi swej nieżywymi. Śledztwo nie stwierdziło dotąd, w jakich warunkach śmierć nastąpiła. Istnieje przypuszczenie, że skazańcy, w liczbie trzech, postanowili zejść ze świata przed wykonaniem wyroku. — W tym celu ciągnęli losy, który z nich udusić ma najpierw towarzyszów swoich, a potem siebie. — Los padł na Pankowa, który udusił towarzyszów, ale do pozbawienia siebie życia nie miał odwagi. Pankow wyjaśnień żadnych udzielić nie chce, twierdząc, że spał wówczas i nic nie słyszał.

Ostatnie wiadomości.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 6 czerwca.)

Lwów. W Starychbrodach, jak nam ze Lwowa telefonują, zgorzało dziś 9 domów włościańskich. Właściciele tych domów stracili wszystko.

Szpiegostwo rosyjskie w Galicyi.

Lwów. Z Sokala donoszą, że żandarm tamtejszy przytrzymał niejakiego Iwana Szołpina, który jako dezerter rosyjski koło Uchrymowa przekładał się przez granicę.

Badany przez żandarmów, przyznał się, że wysłany został jako szpieg przez kapitana rosyjskiej służby wywiadowczej, Hwierbura. Rzeczywiście też znaleziono przy nim instrukcyę, jak ma postępować w Galicyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117·53. Renta majowa 94·80. Renta koronowa węgierska 92·40. Akcye austr. zakł. kred. 667·50. Akcye węg. zakł. kred. 841·—. Akcye Anglobanku 312·50. Akcye Unionbanku 603·—. Akcye Bankvereinu 542·50. Akcye Länderbanku 501·25. Akcye kolei państwowych 754·75. Lombardy 118·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 334·50. Alpiny 726·75. Rima-Muranyi 653·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 258·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 6 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·25. Tow dyskontowe 187·75.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 czerwca.
4-procentowa renta rosyjska 91·25 rb.; $4^1/_2$-procentowe ziemskie 93·85 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·40 rb.; 5-procentowe warszawskie 97·05 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 91·75 rb.; akcye łódzkie 93·90 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 149·50 rb.; Lilpop 574·— rb.: Rudzki 632·— rb.; Zawiercie 367·— rb.; Żyrardów 271·— rb.; Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 czerwca.
Pszenica na październik 9·44 do 9·45; żyto na październik od 7·19 do 7·20; owies na październik od 6·90 do 6·91; kukurudza na lipiec 5·54 do 5·55; kukurudza na sierpień 5·77 do 5·68; rzepak na sierpień 12·10 do 12·20.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pięknie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.